

# Taco Hemingway, Żywot

Dla tych, którzy tak koniecznie chcą biografii...  
Szczęśniak, '90. miejsce urodzenia: Kair  
Małżeństwo rodziców legło w dwa tysiące czwartym  
Od tego czasu swe problemy chronię żartem  
W szkole zawsze w trybie "Z.A.L. - biorę zalkę"  
Zdolny, a leniwy, dzwoni dzwonek, robię kalkę  
W czwartej klasie miałem starszą koleżankę  
Dziś ona ma dziecko, ja w kieszeni noszę ćwiartkę  
A w liceum poczęstował ziomek blantem  
Gdzie oni są?  
Poległ ten, poległ tamten  
Słucham "Chronic", palę aż po świt, kończę rankiem  
Jak wyrzutek, chcę być trochę Big, trochę Andree  
Ściągam jakieś mp3, kroję sample  
Brzmi fatalnie, rzucam bit, wolę "Grand Theft"  
Wmawiam sobie "Marihuana git"  
To jest kłamstwem  
Zaraz jest matura, a ja drift robię autem  
Czekam na porażkę, ale nie tym razem...  
Matura zdana, uporałem się z tym śmiesznym głazem  
Podczas wakacji zakochany jakieś siedem razy  
Wciąż niecierpliwy, wypatruję co tu się wydarzy  
Na studiach - zbyt leniwy, olewałem te wykłady  
Mam 19 lat i się czuję nietykalny  
Pisze rymy ciągle, by nie wyjść z wprawy  
By robić to co robię dziś chyba bym zabił  
Robię rapy, ale nikt nie mówi: "Arigato"  
Ja nie zastanawiam się czy się wydane hajsy spłaca  
Bity MF DOOMA, w tej piwnicy mało fajne lato  
Dziś mi płaczą; robisz se te rapy bo są hajpy na to...  
Anegdota jakich znasz już milion  
Dziewczyna wpadła w oko, dla niej się rozstałem z inną  
2010 poznałem się z... o...!  
W sumie to mi nie wypada zawierać tu imion  
Zamieszkałem z nią w Londynie w każdym razie potem  
Dwa dwanaście. Na Luton lecę jakimś tanim lotem  
Robiąc magisterkę myślę, że mnie mają za idiotę  
Wracam z zajęć, ciągle te wrażenie - znowu lali wodę  
Na zajęciach piszę teksty, po angielsku wiersze  
Szukam kogoś kto by pomógł mi to przekuć w EP-kę  
Za pożyczone funty nagrywam obce nuty  
A ziomek mówi: "Twoje polskie - są o niebo lepsze!"  
"Right hand on the mic, my teeth crooked  
I saw the spark up in your heart and then I took it."  
Z Londynem się nie lubię i kwestionuję tu mój byt  
Z dziewczyną coraz trudniej: ona ma swój a ja swój rytm  
Atmosfera w związku coraz mniej piękna  
Aż którejś soboty zdarzył wreszcie się break up  
Jadę do Brukseli głowa mi od łez pęka  
Bogu dzięki wyszło "Nothing Was The Same" Drake'a

- No i co? Wróciłem do Warszawy. W jakieś 2 tygodnie się zakochałem. Znalazłem studia na Mura
- I co z tym "Young Hems"?
- No wiesz, "Young Hems" ściągnęło kilku ziomków, sprawa ucichła. Nie wiem co robić, w końcu m
- Konspekty prac inżynierskich, ulotki i magazyny
- Co jeszcze?
- Reklamy leków, parówek i margaryny
- Co jeszcze?
- I wiele więcej, lecz teraz nie czas na spiny
- Nocami pisałem "Trójkąt", a Rumak nawalał bity
- Pisałem o nogach a on samplował te karabiny
- Grudzień, wielka premiera, Partyka nam nalał driny
- Puszczamy temat w eter, ze stresu ja nadał siny
- Bo nazajutrz koncert, w kawiarni w "PKiN-ie"

Wchodzę na scenę mając nadzieję, że trema minie  
Potem na Chłodnej przekrzykuje ten przester  
Lecą miesiące i zaczyna się nieść szmer  
No o "Trójkacie", znikąd sukces, jak Leicester  
Nagle eksplozja w końcu gdy Jonek nakręcił "6 zer"  
Pamiętam tremę przed graniem na Open'erze  
Dziś mnie to cieszy, lecz teraz ci powiem szczerze:  
Ledwo wszedłem na scenę i widać to otępienie  
Po buzi, że "Tyle ludzi? Przed chwilą grałem podziemie"  
Nadchodzi jesień, a z nią pierwszy tour  
Po wszystkich cudnych wzlotach tego roku pierwszy dół  
I wiem, wiem, znowu brzmię jak jęczybuła  
Ale widzisz, w mojej głowie ciągle brzęczy ból  
Ktoś rozpozna w lokalu, więc pozostaję w mieszkaniu  
Dziewczyna martwi się stale, a nakład pracy mi spadł  
Ja się tłumaczę że trasa, lecz nie wspominam o chlaniu  
I że przytyłem 10 kilo winię cały zły świat  
Gdy spytasz mnie co słyhać - coś jest stale nie tak  
Hipocondria mnie wyniszcza, ciągle straszy mnie rak  
Gdy spytasz o me zajęcia, poczawszy jakoś od września  
To powiem, że brak pojęcia, w każdym razie nie rap  
W styczniu wracam do życia, zanim się sturlam na dno  
W lutym zaczynam pisać, a Kanye wypuszcza Pablo  
W marcu biegam i ćwiczę i czuję się już jak Rambo  
I znowu lubię oddychać a tego nie czułem dawno  
Przyszła wiadomość: "Nominacja. Fryderyki, ziom!"  
Wreszcie zbieram mojej grdyki plon  
Boję się tej raczej głośniejszej gali, wolę cichy dom  
Wieści o wygranej, a ja napierdalałam w "Dziki gon"  
Szczerze mówiąc w ciężkim szoku byłem dość  
Tytus zbiera statuetkę mówiąc o show-bizie coś  
Zgarniam Kachę z BUW-u, rano siadam do "Marmuru"  
Jednak coś się komplikuje, no i przypadkowo piszę "WOSK"

- Dobrze, myślę, że tyle wystarczy. Jest pan wolny.
- Wystarczy, w sensie, że mogę iść? Wracać do Warszawy?
- Oczywiście, że tak. Przecież to nie więzienie.
- Rozumiem, dziękuję panu bardzo za pomoc. Do widzenia.

Po terapii, chcę do przodu a nie tyłem iść  
Zero narzekania, choćbyś kijem bił  
Tęsknisz za przeszłością bo ci coraz szybciej płyną dni?  
Lecz pamiętaj: nie wie się o starych dobrych czasach, gdy się żyje w nich  
Stare dobre czasy trwają teraz, to przywilej żyć  
Idę jeść falafel oraz wino z Chile pić  
Przed północą skończę "Mocka", potem idę śnić  
- Panie Szczęśniak, bomba?  
Dobra, ale taka: tyci tyć!